

Lekarz instrumentów grających

Mgr inż. Mirosław Pereświat-Soltan urodził się w 1939 r. w Druskiennikach. Absolwent gimnazjum i technikum mechanicznego w Skarżysku Kamiennej. W czasie nauki grał na klawirze w orkiestrze strażackiej. Ukończył Politechnikę Warszawską – wydział inżynierii sanitarnej.

Pan Mirosław Pereświat-Soltan swą przygodę z antycznymi mechanizmami grającymi rozpoczął w 1983 r., gdy przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Wtedy zaczął kolekcjonować i naprawiać automatofony. Z uwagi na brak w naszym kraju specjalistów zajmujących się naprawą urządzeń grających, z konieczności zabrał się sam za konserwację swej kolekcji. Najpierw naprawił pianole, potem mechanicznego pianiste, który po renowacji stał się ozdobą kolekcji Muzeum Techniki w Warszawie.



Po pierwszych pozytywnych doświadczeniach zaczął konserwować katarynki, pozytywki płytowe i walcowe, organetty, zegary grające, orchestriony, mechaniczne ptaszki śpiewające, gramofony i fonografy. Mając spore osiągnięcia w dziedzinie konserwacji urządzeń grających, podjął pracę w Muzeum Techniki w Warszawie, w Dziale Ochrony Zabytków, jako opiekun kolekcji mechanicznych instrumentów grających. Do obowiązków pana Pereświat-Soltana należała opieka merytoryczna nad kolekcją, lecz nie wytrzymał i uruchomił w muzeum kilka instrumentów, m. in. pozytywkę płytową firmy „Kalliope” odebraną na granicy przemysłowemu, który całkowicie rozebrał mechanizm. Następnie uruchomił pozytyw-



kę karczmianą „Polyphon” z wrzutom monet, która stała się wielką atrakcją muzeum, gdyż każdy ze zwiedzających mógł kupić żeton i własnoręcznie uruchomić pozytywkę – jak mówi piosenka: „Do grającej szafy grosik wrzucić...” i wysłuchać starej melodii, np. „Marsza Radeckiego” Straussa.

Później uruchomił stary orchestrion, zwany „szafą grającą”, w którym publiczność mogła obserwować obracający się wał melodyczny, poruszający młotki uderzające w struny i pałeczki wybijające takt na bębnie, czytelu i trianglu.

Obecnie pan Pereświat-Soltan zajmuje się konserwacją własnej, ciągle powiększającej się kolekcji automatofonów i zegarów grających. Znajduje jednak czas na konsultacje i naprawę instrumentów przechowywanych w Muzeum Narodowym

w Warszawie, Muzeum Regionalnym w Koninie i innych.

Pan Pereświat-Soltan sam siebie uważa za amatora i kolekcjonera, ale wszyscy, którzy mieli przyjemność go spotkać i widzieli jego dokonania, podziwiają wiedzę, doskonały słuch i muzykalność, niezbędne w tej profesji. Potrafi z pasją badać, konserwatora i inżyniera zrekonstruować drobny detal, bez którego urządzenie grające byłoby głuche lub raziło na zawsze fałszywym tonem.

Krzysztof Lesiak

*W tej nowej rubryce redakcja „Cenne, bezcenne/utrzone” pragnie przedstawić konserwatorów zabytków zajmujących się naprawą dzieł sztuki, unikalnych i rzadkich specjalności. Wybór prezentowanych mistrzów jest jak zwykle wyborem subiektywnym. Dlatego prosimy o wybaczenie redakcji, jeśli nie zaprezentujemy kogoś, kto bardziej od innych na to zasługuje.

